

STANISŁAW KOZIEJ

ur. 1923; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, rodzice, ojciec, Jakub Koziej, matka, Stefania Koziej, edukacja, szkolnictwo, szkoła powszechna, nauka fachu cukiernika

Rodzina

Nazywam się Stanisław Koziej, urodziłem się w Puławach 14 września 1923 roku w rodzinie robotniczej. Tutaj chodziłem do szkoły, szkołę powszechną skończyłem w [19]37 roku, tu, na Działkach, tę nową szkołę im. Józefa Piłsudskiego, no i po tej szkole, to było modne, kto nie miał pieniędzy pójść do gimnazjum, bo było gimnazjum w Puławach, musiał pójść do terminu, czyli uczyć się zawodu, no i ja poszedłem, się uczyłem za cukiernika, jeszcze przed wojną. Dobrze, że nie musiałem płacić, bo to kiedyś było tak, że jak szło się do terminu, czyli uczyć się, to jeszcze matka z ojcem płacili temu właścicielowi, do którego poszedł syn do nauki, a tutaj nie trzeba było, jeszcze on tych parę groszy dawał, no i dawał mi obiad, zjadłem obiad, to już było dużo. To dla mnie jednego, ja tylko byłem z mamą, bo siostra wyszła za męża, to jakoś tam mogło być.

[Imiona rodziców to] Stefania i Jakub. Tata, chociaż tutaj cały czas mieszkał, urodził się we wsi Wielkie, to jest tutaj w stronę Michałowa, a mama urodziła się w Borysowie, to jest stąd dwanaście kilometrów, w bok od Żyrzyna. Oni pochodzili z wiosek, ale tu się osiedlili, cały czas tu byli, tylko urodzeni byli tam. Mama pochodziła z takiej większej rodziny i dla niej nie było miejsca, jak to kiedyś się mówiło, ona poszła na służbę do obcych ludzi. No i ona tak chodziła i się znalazła w Rudach, wsi zaraz za Puławami, a mój tata już [tu] był. Mój tata miał trzy żony, trzecią [była mama], miał dwie najpierw żony, to mu pomarły i ożenił się wtedy. On tu przyjechał, pracował w browarze, zapoznał ją i się ożenił.

W tamtych czasach to mąż pracował, a żona dom prowadziła. Było nas troje w domu, to znaczy ja, siostra jedna i siostra jeszcze jedna, która umarła. Tata był w cukierni, jak pracował, to w nocy przy hotelu, bo to taki był mały hotelik u Ryszarda, gdzie przyjmował ludzi, w nocy kto przyjechał, to on musiał go wpisać, na drugi dzień pójść do policji pokazać, kto przyjechał. To tam pracował do śmierci, póki jeszcze Niemcy przyszli, tata tam pomagał w dzień ciastka wozić za tor, bo przed rozpoczęciem

wojny z ZSRR to tutaj, za torem ogromnie dużo pobudowali baraków i tu cała ofensywa się szykowała u nas, przeciwko ZSRR. W [19]42 roku tata umarł.

Przed wojną mieszkałem na Filtrowej, to tam, gdzie wieża ciśnień jest. A później, jak tata kupił domek na ulicy Polnej, to mieszkałem na Polnej, już dokąd się nie ożeniłem. Tam taka była gęsta zabudowa, to takie domeczki były, wtedy Puławy były parterowe.

W [19]44 roku ożeniłem się. Miałem troje dzieci, dwóch synów i córkę, to już jeden syn mi umarł, pięćdziesiąt dwa lata miał, córka natomiast jest w Puławach, a drugi syn mieszka w Lublinie.

Data i miejsce nagrania	2003-11-21, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"